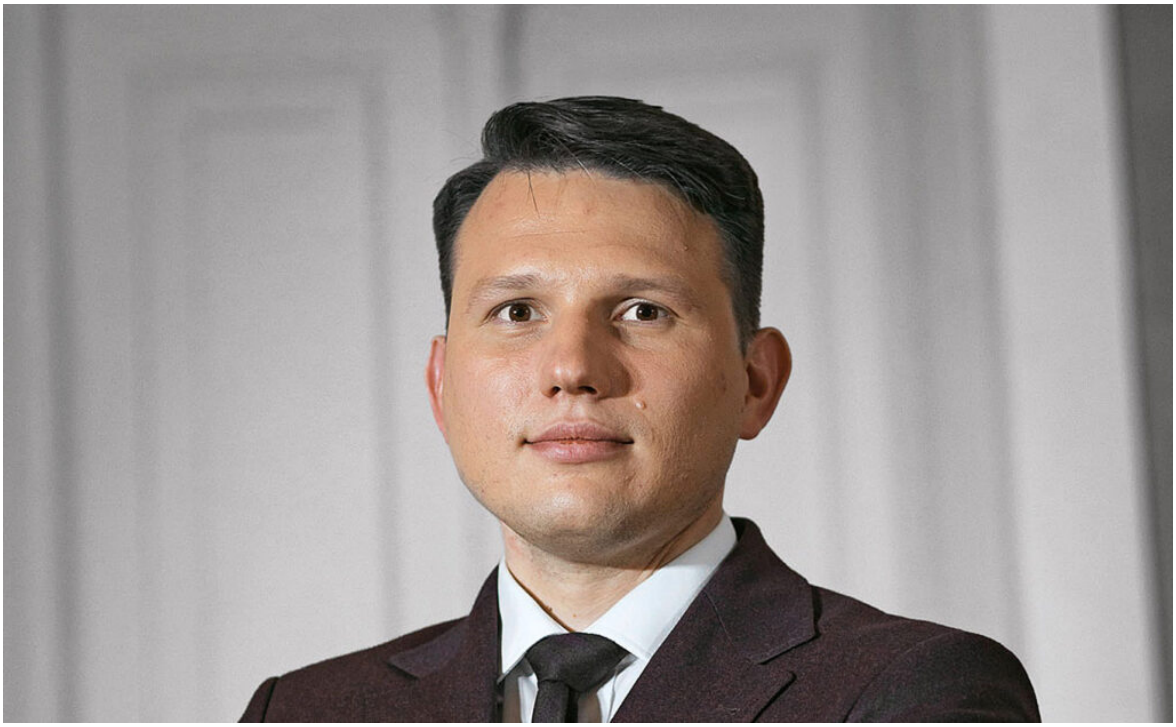
GOSPODARKA · ANALIZA

KOMU SŁAWOMIR MENTZEN OBNIŻY PODATKI?

Marek Kułakowski · 15 października 2024

Pomysły podatkowe Sławomira Mentzena analizuje Marek Kułakowski.



Kampania wyborcza to czas prezentowania przez partie polityczne swoich programów i postulatów, które miałyby być implementowane, gdy ugrupowania te przejmą władzę w kraju. Z kampanii na kampanię postulaty przybierają coraz to bardziej uproszczoną formę, niejednokrotnie sprowadzając się jedynie do haseł w stylu „obniżymy i uprościmy podatki", „wzmocnimy polską armię" czy „naprawimy ochronę zdrowia".

Pomysły reformy

Podczas ubiegłorocznych wyborów do parlamentu pozytywnie wyróżniła się Konfederacja, proponując konkretne ustawy dotyczące podatku dochodowego, opartych na pomysłach Sławomira Mentzena. Ta wielka reforma została oczywiście opatrzona odpowiednim hasłem przekazowym, a mianowicie, że jeśli Konfederacja przejmie władzę oraz będzie miała możliwość przeprowadzenia swojej wielkiej reformy, to każdego pracującego Polaka będzie stać na dom, grill, trawę, dwa samochody i wakacje. Jej główny autor, Sławomir Mentzen, znów będzie ubiegał się o głosy wyborców, tym razem startując w wyborach prezydenckich. Sprawdźmy zatem, jak owe propozycje wyglądałyby w praktyce.

Na wstępie należałoby nadmienić kilka słów na temat obecnego systemu podatkowego w Polsce. Można żartobliwie powiedzieć, że największym problemem systemu podatkowego w naszym kraju jest brak systemu podatkowego. To, co funkcjonuje, jest zbiorem luźno powiązanych ze sobą norm, nietworzących żadnej spójnej całości. Ten sam poziom dochodów, uzyskiwanych przez tę samą jednostkę, może być opodatkowany w skrajnie różnej wysokości, w zależności od formy prawnej uzyskiwania tegoż dochodu.

Wiąże się to nie tylko ze zróżnicowaniem form uzyskiwania dochodów na poziomie podatku dochodowego, ale również, a w niektórych przypadkach przede wszystkim, na poziomie składek ZUS i NFZ. Za jeden z głównych powodów arbitrażu podatkowego można uznać różnicę w krańcowym opodatkowaniu dochodów z pracy oraz z przedsiębiorczości i związane z tym rezygnowanie z umowy o pracę i przechodzenie „na firmę". Oczywiście w ramach polskiego systemu podatkowego występuje jeszcze wiele innych problematycznych zagadnień, jak choćby różnice w podstawach wymiaru podatków i składek, niejednoznaczność i ogrom często zmieniających się przepisów i wiele innych.

Należy zauważyć, że na tym tle rozwiązania proponowane przez Sławomira Mentzena mają pewne zalety. Wśród głównych propozycji można wyróżnić: likwidację drugiego progu podatkowego, obniżenie opodatkowania działalności gospodarczej z 19 do 12%, wprowadzenie stałej waloryzacji kwoty wolnej od podatku poprzez powiązanie jej wysokości z poziomem minimalnego wynagrodzenia za pracę, likwidację katalogu wydatków, które nie stanowią kosztów uzyskania przychodu (KUP), likwidację KUP dla pracujących, ujednolicenie podstawy wymiaru podatku PIT i ZUS czy likwidację większości ulg. Warto odnotować fakt rozbicia ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych na trzy akty prawne, regulujące dochody z pracy, przedsiębiorczości i kapitału.

Jako zalety propozycji można wyróżnić:

1. 1. Zmniejszenie korzyści z arbitrażu podatkowego poprzez zmniejszenie różnicy w marginalnym opodatkowaniu pracy i przedsiębiorczości. Owo zmniejszenie następuje wskutek likwidacji drugiego progu podatkowego, a w konsekwencji obniżenia opodatkowania dochodów powyżej 120 tys. zł (podstawy wymiaru) z 32% do 12%. W teorii powinno to powodować spadek presji na ucieczkę z umowy o pracę na działalność gospodarczą. Siła oddziaływania tegoż rozwiązania jest jednak zmniejszona w wyniku obniżenia opodatkowania działalności gospodarczej, do tej pory opodatkowanej stawką 19%, do 12%, oraz wprowadzenia dla niej kwoty wolnej od podatku i ulg podatkowych, takich jak dla umowy o pracę. Ponadto pozostałe przyczyny arbitrażu, w postaci zróżnicowania składek ZUS i NFZ dla umowy o pracę i działalności gospodarczej, zostają, więc poprawa ma charakter jedynie częściowy.
2. 2. Ujednolicenie podstawy wymiaru podatku PIT i składek ZUS dla umowy o pracę. Dziś składki ZUS naliczane są od wynagrodzenia brutto, ale w przypadku PIT, aby uzyskać kwotę, od której naliczamy podatek, należy od kwoty brutto odjąć sumę zapłaconych składek ZUS, a następnie zryczałtowane koszty uzyskania przychodu. W proponowanej reformie podatek PIT będziemy naliczali tak samo jak składki ZUS, czyli od kwoty brutto. To, w połączeniu z likwidacją KUP, jest niewątpliwie krokiem w stronę uproszczenia systemu. Problem w tym, że twórcy reformy milczą na temat składki NFZ. W przypadku pozostawienia jej tak, jak ma to miejsce dziś, pozytywy z uproszczenia pozostaną niewielkie.
3. 3. Skrócenie tekstu ustaw jest symbolicznym krokiem w dobrym kierunku, jednak faktyczna siła oddziaływania takiego uproszczenia jest niewielka. O skomplikowaniu decydują złożoność i

wewnętrzna koherentność materii, nie zaś sama objętość.

Problemy z reformą

Zalety te są na tyle niepełne, że ich pozytywne oddziaływanie będzie mocno ograniczone, żeby nie powiedzieć – znikome. Ponadto głównymi beneficjentami na poziomie finansowym będą najbogatsi, którzy otrzymają likwidację drugiego progu podatkowego, czyli obniżkę podatków z 32 do 12%, oraz obniżenie opodatkowania działalności gospodarczej „liniówki" z 19 do 12% i wprowadzenie dla niej kwoty wolnej od podatku oraz ulg. Proponowane zmiany spowodują podniesienie podatków dla osób o średnich i niskich dochodach poprzez ujednolicenie podstawy wymiaru PIT i ZUS odbywające się poprzez podniesienie podstawy opodatkowania PIT do poziomu ZUS i likwidację KUP dla umowy o pracę. W stanie obecnym od podstawy opodatkowania podatkiem dochodowym odejmujemy zryczałtowane koszty uzyskania przychodu (co do zasady 250 zł) oraz opłacone składki ZUS. Likwidacja KUP to podatek wyższy o 30 zł miesięcznie (250 zł * stawka 12%). Dziś od 1000 zł dochodów brutto odejmujemy zapłacone przez pracownika składki ZUS w wysokości 137,1 zł i dopiero od tak pomniejszonej kwoty naliczamy podatek PIT. Brak tego odliczenia skutkuje tym samym co likwidacja KUP, czyli wzrostem efektywnego opodatkowania o 16 zł i 45 gr (137,1 zł * stawka 12%) od każdego tysiąca złotych dochodu brutto.

Propozycje niosą szerszy katalog problemów:

1. 1. Olbrzymia dziura w finansach publicznych – ustawy nie zawierają żadnych wyliczeń ani oceny skutków regulacji. Sama Konfederacja na kongresie programowym wskazała koszt owych propozycji na 47 mld zł, co stanowi blisko 1,5% PKB. Tę kwotę przyjmujemy jako założenie ogólnych kosztów reformy, niemniej ze względu na niską jakość legislacyjną obliczenia te należałoby podać w wątpliwość ze względu na wiele elementów dynamicznych, takich jak np. skutki przyjętych ulg podatkowych czy rozszerzenia katalogu KUP dla działalności gospodarczej. Mimo wszystko nawet kwota 47 mld zł (obliczana na rok 2023) jest sporą luką po stronie sektora finansów publicznych. Partia proponuje pokryć tę kwotę z likwidacji 13. i 14. emerytury oraz z rezygnacji z waloryzacji świadczenia 500 plus do kwoty 800 zł, co na 2023 rok daje kwotę ponad 55-60 mld zł, a więc w zupełności wystarczającą. Problem w tym, że za pomocą tych samych oszczędności chcieliby pokryć również inne obniżki podatków, m.in. paliwa, węgla czy prądu.
2. 2. Rozkład korzyści – owe 47 mld zł obniżki podatków zostanie w przytłaczającej większości skonsumowane przez ok. 10% najbogatszych Polaków. W roku 2021, czyli przed wprowadzeniem Polskiego Ładu, ludzie z drugiego progu podatkowego oraz tzw. liniówki stanowili około 10% podatników, ale dostarczali blisko 60% dochodów z podatku PIT. Jak już zostało wspomniane powyżej, rozkład korzyści z reformy Mentzena jest jednoznaczny. Te 10% podatników zyska poprzez likwidację drugiego progu oraz obniżenie PIT dla „liniówki" z 19 do 12% (i wprowadzenie dla DG kwoty wolnej oraz ulg podatkowych). Ponadto przedsiębiorcy zyskają dodatkowo, w związku z większą swobodą zaliczania swoich wydatków w poczet KUP. Pozostałe 90% co prawda zyska na podniesieniu kwoty wolnej, ale skutki tegoż zostaną zniwelowane poprzez podniesienie podstawy wymiaru, od której oblicza się podatek, oraz likwidację możliwości odliczania KUP (umowa o pracę), co stanowi de facto podwyżkę podatków. Jakby tego było mało, to każde gospodarstwo domowe straci 300 zł miesięcznie za każde posiadane dziecko, gdyż w celu sfinansowania obniżki podatków dla 10% najbogatszych cofnie się 800 plus do 500 plus. Szczegółowe obliczenia dla różnych kwot znajdują się na końcu artykułu.

3. 3. Rozszerzenie katalogu kosztów uzyskania przychodu dla działalności gospodarczej – ulga na konsumpcję dla najbogatszych oraz pozorne uproszczenie systemu. Przyjęto, że KUP będą stanowiły wydatki spełniające podstawową definicję kosztu (tożsamą z definicją z obecnej ustawy) w brzmieniu: „Kosztami uzyskania przychodów są koszty poniesione w celu osiągnięcia przychodów lub zachowania albo zabezpieczenia źródła przychodów".
4. 4. Zlikwidowano natomiast szeroki katalog wydatków, które nie stanowią według ustawodawcy KUP, co ma stanowić uproszczenie podatków. Problem polega na tym, że tak skonstruowana definicja KUP będzie skrajnie subiektywna i swobodnie będzie można zakwalifikować tu wydatki o charakterze konsumpcyjnym. Taki KUP może w zasadzie być wszystkim, co radykalnie pogłębi rozdźwięk w całkowitym opodatkowaniu działalności gospodarczej oraz umowy o pracę. Ta druga opcja bowiem nie będzie miała KUP w ogóle. Najbogatsi będą mogli odliczyć od podstawy opodatkowania wydatki na np. luksusowe auta, garnitury, ekskluzywne restauracje. Biorąc pod uwagę rozszerzenie tegoż odliczenia na podatek VAT, grupa najbogatszych podatników nie dość, że uzyska niemal całość korzyści z obniżenia podatków przez Mentzena, to jeszcze otrzyma olbrzymią ulgę na konsumpcję w wysokości niemal 30% ceny „sklepowej". Osoba zarabiająca średnią krajową na umowie o pracę będzie musiała płacić 100% ceny sklepowej za np. samochód. Jakby tego było mało, na niwie prawnej sytuacja wygląda jeszcze gorzej. Twórcy ustaw założyli, że taka konstrukcja uprości podatki, podczas gdy w rzeczywistości je skomplikuje. Bez ustawowego katalogu tego, co jest, a co nie jest KUP, całość decyzji spadnie na aparat skarbowy, który będzie podważał decyzje podatników, ci zaś będą odwoływali się do sądów administracyjnych, które ostatecznie będą „od zera" ustalały linię orzeczniczą, z której będzie wynikało, co jest, a co nie jest KUP. Proces ten będzie kosztowny i za każdym razem będzie trwał wiele lat. W taki sposób Mentzen, amatorskim podejściem, wyleje dziecko z kąpielą.
5. 5. Jakość legislacyjna dokumentu. Przesunięcie części przepisów z ustawy na poziom rozporządzenia jest traktowane jako uproszczenie podatków. W rzeczywistości trudno jest przyjąć takie rozwiązanie jako uproszczenie, gdyż podatnik musiałby analizować większą liczbę aktów prawnych, zamiast skupić się na jednej ustawie. Ponadto przyjęcie takiego toku rozumowania jest obarczone poważnym obciążeniem. Jeśli przyjmiemy taką metodę za upraszczanie podatków, to sprawę można łatwo zredukować do absurdu, tj. stworzyć ustawę o PIT składającą się tylko z jednego artykułu, który przenosi całą materię ustawową do rozporządzenia.
6. 6. Fatalnie skonstruowane ulgi podatkowe. Liczba ulg podatkowych została zredukowana do ulg dla młodych, dla emerytów, na dzieci, na rehabilitację oraz ulgi kredytowej. Za kierunkowo słuszną można uznać ulgę dla emerytów, zwalniającą ich dochody do poziomu 24-krotności płacy minimalnej z podatku, pod warunkiem że nie będą pobierali świadczenia emerytalnego. Taka konstrukcja w zamyśle miałaby wydłużyć okres aktywności zawodowej i zmniejszyć bieżące wydatki ZUS-u. Z kolei ulga dla młodych i ulga rehabilitacyjna wyglądają, jakby znalazły się tam jedynie z przyczyn populistycznych. Pierwsza, bo jej beneficjenci stanowią bazę elektoratu Konfederacji, a druga, bo cofnięcie tej ulgi byłoby źle odebrane przez ogół wyborców. Nie ma żadnych sensownych argumentów przemawiających za tym, aby osoba w wieku 26 lat korzystała z dwukrotnie wyższej kwoty wolnej niż podatnik w wieku lat 27, wręcz przeciwnie, to raczej po osiągnięciu wieku 26 lat wydatki zaczynają rosnąć. Ulgę rehabilitacyjną z kolei można by „załatwić" poprzez stronę wydatkową finansów państwa, a nie komplikować system podatkowy. Jeszcze gorzej sytuacja wygląda w przypadku ulgi na dzieci – jej konstrukcja wydaje się

szczególnie nieprzemyślana. Zakłada ona, że od podstawy opodatkowania będzie można odjąć miesięcznie 1000 zł na każde dziecko. Problem w tym, że płacę minimalną osiąga w Polsce około 1/4 pracowników, w związku z czym nie mają oni od czego odliczyć owej ulgi. Tak więc z ulgi na dzieci nie skorzystają ci, który by jej najbardziej potrzebowali. Ponadto twórcy założyli, że kwota ulgi będzie waloryzowana corocznie o wskaźnik inflacji. Zapewni to co prawda jej stałą wysokość w ujęciu realnym, jednak relatywnie do wynagrodzeń ulga ta będzie malała, gdyż wzrost wynagrodzeń jest co do zasady wyższy niż wskaźnik inflacji. W przypadku ulgi kredytowej przepisy brzmią nieprecyzyjnie i przyznają ulgę na jeden kredyt, nie zaś na jedną nieruchomość. Pozostawia to niejasność, którą można interpretować w ten sposób, że podatnik posiada już jedną nieruchomość i zaciąga kredyt na kupno następnej, a następnie korzysta z ulgi podatkowej, polegającej na możliwości odliczenia od podstawy wymiaru podatku kwoty odsetek od kredytu. Do tego kolejny ustęp stanowi, że w przypadku małżonków posiadających wspólność majątkową kwotę tę można zwiększyć dwukrotnie, co biorąc pod uwagę, że w początkowej fazie spłaty kredytu hipotecznego kwota odsetek jest znacznie wyższa niż kwota kapitału, sprawi, że odliczenie będzie znacznie wyższe niż wartość całej raty. Taka konstrukcja ulgi stanowi niesamowite pole do optymalizacji podatkowej. Ponadto ulgę kredytową cechuje ta sama wada co ulgę na dzieci, czyli 1/4 podatników nie ma jej od czego odliczyć, bo ma zbyt niskie dochody.

7. 7. Selektywne zwolnienie z podatku Belki. Zaplanowano zwolnienie z podatku dochodowego dochodów z lokat bankowych i obligacji Skarbu Państwa. Taka konstrukcja wydaje się obarczona bardzo poważną wadą, a mianowicie promuje sektor bankowy oraz sektor państwowy kosztem prywatnego sektora niefinansowego. Dlaczego pożyczanie bankom oraz zakup obligacji od państwa mają zostać zwolnione z podatku, a zakup obligacji wyemitowanych przez prywatnych przedsiębiorców będzie opodatkowany? Wydaje się, że to poważne niedopatrzenie, wynikające z dość amatorskiego podejścia do kwestii ekonomicznych. Ponadto rozdźwięk w opodatkowaniu zysków z kapitału (lokaty i obligacje SP) i zysków z przedsiębiorczości sprawia, że podatkowo bardziej opłaca się trzymać pieniądze w banku niż rozkręcać własny biznes. Chyba nie takie były intencje twórców?
8. 8. Powiązanie kwoty wolnej od podatku z kwotą minimalnego wynagrodzenia za pracę. Wybór wskaźnika w postaci centralnie sterowanej płacy minimalnej jest problematyczny o tyle, że Mentzen postuluje przekazanie kompetencji ustalania wysokości płacy minimalnej na poziom powiatu, co skutkowałby tym, że mielibyśmy w Polsce potencjalnie 380 różnych kwot wolnych od podatku, a w konsekwencji w praktyce 380 różnych systemów podatkowych. To raczej słaby kierunek, jeśli chodzi o upraszczanie podatków.

> Podsumowując, propozycje Konfederacji to dość dziwna konstrukcja, stanowiąca mieszankę propozycji działań obniżających i podnoszących podatki, których efektem finalnym jest obniżenie podatków dla 10% najlepiej zarabiających przy niewielkich zmianach netto dla pozostałych 90% podatników i ubytku po stronie finansów publicznych na poziomie około 1,5% PKB.

Ubytek ten jest łatany poprzez likwidację 13. i 14. emerytury oraz brak waloryzacji 500 do 800 plus. Ten drugi czynnik powoduje, że te gospodarstwa domowe spośród wspomnianych 90%, które posiadają

choćby jedno dziecko, realnie na tej wielkiej reformie stracą! Do tego dochodzą wprowadzenie ulgi na konsumpcję dla najbogatszych w wysokości około 30% „ceny sklepowej". Ponadto propozycje te cechuje sporo niekonsekwencji. Wprowadzono liczne ulgi, które są albo systemowo zbędne, albo skonstruowane w ten sposób, że 1/4 ludzi w ogóle z nich nie skorzysta, a kolejne 1/4 w niepełnym zakresie.

Kto zyska, a kto straci na tych zmianach?

Największym problemem jest jednak fakt, że owe propozycje nie dotykają istoty problemu systemu podatkowego w Polsce. Tak jakby ich autorzy nie bardzo rozumieli jego złożoną istotę. Głównym problemem, jeśli chodzi o podatki bezpośrednie, nie jest złożoność i zróżnicowanie w obrębie podatku PIT, a przynajmniej nie tylko to. Nie da się przeprowadzić prawdziwej systemowej reformy bez kompleksowego ujęcia relacji podatku PIT oraz składek ZUS i NFZ. To właśnie w ramach tych składek dochodzi do największej różnicy w całkowitym opodatkowaniu podatników. A tutaj, zgodnie z zapowiedziami, problem ma się jeszcze pogłębić w związku z propozycją dobrowolnego ZUS-u, ograniczonego jedynie do działalności gospodarczej. Przykłady dla konkretnych przypadków (obliczenia na dzień wyborów 15.10.2023 – kwota wolna 3600 zł miesięcznie):

1. 1. Osoba na umowie o pracę, zarabiająca 4 tys. zł brutto
   a. Przed reformą – wynagrodzenie netto 3057 zł, podatek PIT 84 zł.
   b. Po reformie – wynagrodzenie netto 3093 zł, podatek PIT 48 zł.
   Zysk netto z reformy 36 zł miesięcznie. W przypadku posiadania choćby jednego dziecka strata netto wyniesie 216 zł w związku z brakiem waloryzacji 500 plus do 800 plus i niemożliwością zastosowania ulgi podatkowej w pełnej wysokości, gdyż po odjęciu kwoty wolnej od podatku podstawa opodatkowania wynosi jedynie 400 zł.
2. 2. Osoba na umowie o pracę, zarabiająca 8 tys. zł brutto.
   a. Przed reformą – wynagrodzenie netto 5784 zł, podatek PIT 498 zł.
   b. Po reformie – wynagrodzenie netto 5754 zł, podatek PIT 528 zł.
   Strata netto po reformie 30 zł miesięcznie. W przypadku posiadania jednego dziecka minus 300 zł równoważone przez120 zł ulgi podatkowej na dziecko (efekt netto na dziecku minus 180 zł). Całkowita strata netto 210 zł miesięcznie.
3. 3. Osoba na umowie o pracę, zarabiająca 10 tys. zł brutto.
   a. Przed reformą – wynagrodzenie netto 7147 zł, podatek PIT 705 zł.
   b. Po reformie – wynagrodzenie netto 7084 zł, podatek PIT 768 zł.
   Strata netto po reformie 63 zł miesięcznie. Przy jednym dziecku całkowita strata miesięcznie 243 zł.
4. 4. Osoba na umowie o pracę, zarabiająca 40 tys. zł brutto.
   a. Przed reformą – średnie miesięczne wynagrodzenie netto 24 102 zł, średni miesięczny PIT 9 402 zł.
   b. Po reformie – wynagrodzenie netto 29 136 zł, podatek PIT 4 368 zł.
   Zysk netto 5 034 zł miesięcznie. Przy jednym dziecku całkowity zysk miesięczny 4 854 zł.
5. 5. Osoba prowadząca działalność gospodarczą na podatku liniowym, z normalną składką ZUS, zarabiająca 40 tys. zł brutto.
   a. Przed reformą – wynagrodzenie netto 29 564 zł, podatek PIT 7 403 zł.
   b. Po reformie – wynagrodzenie netto 32 723 zł, podatek PIT 4 244 zł.

Zysk netto miesięcznie 3 159 zł. Przy jednym dziecku całkowity zysk miesięczny 2 979 zł.

Jak widać z powyższych obliczeń, w wyniku wielkiej reformy podatkowej autorstwa Sławomira Mentzena na dom, grill, trawę, dwa samochody i wakacje będzie stać jedynie tych, którzy zarabiają po kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie.

Całość można podsumować następująco — intuicyjna diagnoza może i jest słuszna, jednak proponowane rozwiązania finalnie okazują się gorsze niż sam problem.

Tekst jest zmodyfikowaną wersją artykułu, który ukazał się na stronie radykalnecentrum.pl. Dziękujemy redakcji za możliwość przedruku.

Przedstawione przez autora poglądy na tematy podatkowe nie są stanowiskiem redakcji Nowego Ładu.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=1DGTlhlibs8

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/komu-slawomir-mentzen-obnizy-podatki/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć